

BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE

Artykuł stanowi fragment kwartalnika Bezpieczeństwo Narodowe.

Terroryzm anarchistyczny – istota, taktyka, organizacja

ELŻBIETA POSŁUSZNA

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka współczesnego anarchizmu, zarówno pod względem ideowym, taktycznym, jak i organizacyjnym. Charakterystyka ta w zamierzeniu autorki winna służyć określonym celom praktycznym, a mianowicie wypracowaniu środków przeciwdziałania rozwojowi anarchistycznego ekstremizmu i terroryzmu oraz narzędzi, za pomocą których skuteczniej niż dotąd zwalczać będzie można najbardziej niebezpieczne jego przejawy. Artykuł zawiera także sugestię, że chcąc przeciwdziałać destrukcyjnej aktywności współczesnych radykalnych ugrupowań anarchistycznych, które są w znacznym stopniu zdecentralizowane, a nawet funkcjonują według modelu „oporu bez przywództwa”, pora rozważyć także nowe metody ich zwalczania, opierające się na przykład na siłach zorganizowanych niehierarchicznie.

Po okresie burzliwego rozwoju anarchizmu w drugiej połowie XIX i na początku XX w., nastąpił okres jego ideologicznego zastoju (przejawiający się m.in. spadkiem aktywności anarchistycznych grup i organizacji). Wydawało się wówczas, że anarchizm się wyczerpał i stan zastoju będzie względnie trwały. Tak się jednak nie stało. U progu XXI w. – pod wpływem m.in. takich czynników, jak: kryzys gospodarczy, skutkujący spadkiem dobrobytu; upadek wiary w nadrzędne autorytety; globalizacja oraz rozwój nowych mediów, nastąpił swoisty renesans anarchistycznych postaw i idei. Jego najbardziej widocznym znakiem był wzrost anarchistycznie motywowanej przemocy. Co prawda przemoc ta stała się udziałem zaledwie kilku państw europejskich, byłoby jednak pewną naiwnością przekonanie, że tak już pozostanie. Państwa nie są już „odizolowanymi wyspami”, autarkicznymi bytami, mogącymi funkcjonować w izolacji. Stały przepływ myśli i idei oraz splot rozmaitych czynników – gospodarczych, społecznych czy politycznych – łatwo mogą sprawić, że przemoc anarchistyczna pojawi się także i na tych obszarach, które w przeszłości nigdy silnie jej nie doświadczały.

Istota anarchizmu

Anarchizm nigdy nie był doktryną spójną. Zawsze obejmował szereg odmiennych, często nawet opozycyjnych względem siebie nurtów, np. anarchizm indywidualistyczny, kolektywistyczny, komunistyczny czy syndykalistyczny. Liczba tych nurtów stale się zwiększa, co więcej, niektóre z nich weszły w swoistą symbiozę z ideologiami, z którymi niegdyś nie miały nic wspólnego. Dość powiedzieć, że współcześnie w literaturze przedmiotu łączy się anarchizm z takimi doktrynami, i w efekcie ruchami społecznymi, jak environmentalizm, prawa zwierząt czy alterglobalizm. Taki stan rzeczy czyni badanie anarchizmu – zarówno jako doktryny, jak i zjawiska o charakterze społecznym – zadaniem niezwykle trudnym, choć nie niewykonalnym.

Należy oczywiście pamiętać, że wszelkie pojęciowe ujęcia mają charakter modelujący i upraszczający zarazem – są to zawsze modele idealne, które zarazem objaśniają, jak i zafałszowują obraz rzeczywistości poprzez często arbitralne upodobnienie różnorodnych, choć pod pewnymi względami bliskich sobie zjawisk. Bez wątplenia zadaniem badacza jest w miarę możliwości unikanie upraszczającej analizy oraz baczniejsze zwrócenie uwagi także na „zjawiska mieszane”, które nie do końca pasują do idealizacyjnego modelu. Nie oznacza to zapoznania „perspektywy istotowej”, która – jak się wydaje – stanowi podstawę wszelkiego rodzaju rozróżnień i typologii, nawet, gdy w przyszłości przyjdzie je zanegować. Jaka jest zatem istota anarchizmu? Co stanowi jego rdzeń, odnajdywalny w rozmaitych jego przejawach?

Istotę anarchizmu najprawdopodobniej najlepiej sformułował Piotr Kropotkin, który napisał: „Anarchizm to nazwa praktyki i teorii życia, według której społeczeństwo nie posiada żadnego rządu. W takim społeczeństwie harmonia zagwarantowana jest nie przy pomocy prawa lub posłuszeństwa jakiemuś autorytetowi, lecz dzięki porozumieniu zawartemu na zasadzie wolności między różnymi grupami terytorialnymi i zawodowymi, utworzonymi w celu produkcji nieskończonej różnorodności potrzeb i aspiracji cywilizowanych istot”¹. Istota ta² sprowadza się do dwóch zasadniczych

¹ Cyt. za: R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, s. 87.

² Według Ludwika Wittgensteina pojęcie istoty jest tworem mylącym, zafałszowującym rzeczywistość. Jedność danego pojęcia jest bowiem ufundowana na bazie serii zachodzących na siebie podobieństw, za sprawą których rozmaite użycia pojęcia podpadają pod tę samą regułę, nie zaś na jakiejś wspólnej dla nich istocie. Podobieństwa muszą być jednak swoiście rozumiane. By to wyjaśnić, L. Wittgenstein posługuje się metaforą sznura i włókna. W sznurze żadne pojedyncze włókno nie przebiega przez cały sznur, a jednocześnie można powiedzieć, że to, co jest wspólne każdemu kawałkowi sznura, to pojedyncze włókna.

idei: negacji nadrzędnego państwowego autorytetu oraz afirmacji wolności jednostek³. Rzeczywiście idee te dadzą się odnaleźć zarówno we wcześniejszych nurtach anarchizmu, jak i w jego współczesnych odmianach. Należy zauważyć jednak, że w literaturze przedmiotu często wymienia się jeszcze dwie dodatkowe idee, które miałyby charakteryzować anarchizm. Są to: sprawiedliwość społeczna oraz równość. Nie są to jednak idee, które odnaleźć można we wszystkich „anarchizmach” (np. illegalizm się do nich nie odwołuje), choć niewątpliwie są one udziałem większości.

Anarchizmu jako określonej doktryny politycznej nie należy sprowadzać jedynie do wymiaru teoretycznego. Anarchizm, podobnie zresztą jak marksizm czy nietzscheanizm, kładzie nacisk na konieczność dokonania społecznej przemiany – zniesienia starych, zmurszałych, opartych na przemocy struktur politycznych i zbudowania na ich miejsce czegoś, z perspektywy określonego typu anarchizmu „doskonalszego”, dającego możliwość urzeczywistnienia „prawdziwej” wolności. Jednak aby tego dokonać, należy „działanie przedłożyć nad słowa”, odrzucając pośrednictwo partii politycznych, wpisujących się wszak – jak twierdzą anarchiści – w istotę negującego wolność systemu, oraz rewoltując masy, niezdolne same z siebie dokonać upolitycznienia. Przekonanie to było obecne w anarchizmie niemal od początku. Jego najbardziej dobitnym wyrazem była koncepcja „propagandy czynem”.

Określenie „propaganda czynem” (*propaganda by deed*) pochodzi najprawdopodobniej od Carla Piscane, który uważał, że „propaganda za pomocą idei jest chimerą; kształcenie ludzi – absurdem. Idee rodzą się z czynów, a nie czyny z idei, toteż nie wykształcenie zapewni ludowi wolność, lecz wolność umożliwi mu wykształcenie”⁴. W podobnym duchu wypowiadali się także Michaił Bakunin, Johan Most, Errico Malatesta, Piotr Kropotkin czy Emma Goldman. Choć celem „propagandy czynem” miało być wywołanie rewolucyjnego wrzenia, nie wszyscy anarchiści skłonni byli, i są, łączyć tę koncepcję z działaniami opartymi na przemocy bezpośredniej, wymierzonej w człowieka. Część anarchistów była zwolennikami przemocy pośredniej, realizowanej poprzez sabotaż. Osobną grupę stanowili ci, którzy idee anarchistyczne, osiągalne tak na drodze rewolucyjnej, jak i ewolucyjnej, chcieli zrealizować przez działania o charakterze pokojowym – marsze

³ Należy zauważyć, że współcześnie pojęcie „jednostki” wykracza poza wąską antropocentryczną perspektywę i obejmuje także niektóre zwierzęta.

⁴ D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 220.

głodowe, strajki, protesty czy bierny opór. Wymienione różnice są podstawą wyróżnienia trzech podstawowych typów anarchizmu: pacyfistycznego (Lew Tołstoj), sabotażowego (Michaił Bakunin) i przemocowego (Errico Malatesta).

Stosunek do przemocy

W latach 30. XX w., po okresie dominacji ideologii głoszącej pochwałę przemocy, w ruchu anarchistycznym nastąpił zwrot ku anarchizmowi zorientowanemu pacyfistycznie. Nie oznaczało to oczywiście całkowitej rezygnacji z przemocy, zwłaszcza w krajach rządzonych przez dyktatury (Hiszpania Franco, Portugalia Salazara) oraz tych, do których idee anarchistyczne dotarły z pewnym opóźnieniem (USA). W latach 60. XX w. na fali studenckiego buntu pojawiły się organizacje anarchistyczne gotowe ponownie nawiązać do koncepcji „propagandy czynem”. Taką organizacją była m.in. brytyjska anarcho-komunistyczna grupa Angry Brigade, która działała opierając się na strategii partyzantki miejskiej (*urban guerilla*). Ideologicznym celem grupy (powstałej w 1968 r. na bazie organizacji Red Engine) była destabilizacja społeczeństwa burżuazyjnego, zaś środkami, które miały do tego celu prowadzić – ataki o charakterze sabotażowym z użyciem broni palnej i ładunków wybuchowych. Grupa odpowiada m.in. za: podłożenie ładunku wybuchowego w komisariacie policji w Paddington; ostrzelanie ostrą amunicją ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie; wysadzenie w powietrze samochodu telewizji BBC podczas transmisji wyborów miss świata oraz domu ministra pracy w rządzie torysów Roberta Carra; podłożenie bomb w budynku Ministerstwa Pracy, w biurach firmy Ford oraz w prywatnych mieszkaniach przedstawicieli instytucji rządowych. Koniec działalności grupy nastąpił w lipcu 1970 r., kiedy to w ręce policji wpadło 6 osób ze ścisłego kierownictwa organizacji. Na znak solidarności z uwięzionymi, w trakcie półtorarocznego procesu trwającego do grudnia 1972 r. na terenie Wielkiej Brytanii, doszło do 30 ataków bombowych.

Przez prawie trzydzieści lat ideologia głosząca konieczność oparcia się na przemoc nie była specjalnie eksponowana w ruchu anarchistycznym. Jednak pod koniec lat 90. XX w. rozkwitła ona na nowo, stając się podstawą ideową wielu organizacji i ugrupowań. W swoich „celach i zasadach” wymienia ją chociażby brytyjska Anarchist Federation, pisząc, że „nie jest możliwe obalenie kapitalizmu bez rewolucji, która wyrośnie z klasowego

konfliktu. Panująca klasa musi zostać całkowicie zniszczona, żeby mógł zaistnieć anarchistyczny komunizm. Ponieważ panująca klasa nie wyrzeknie się władzy bez użycia siły zbrojnej, rewolucja będzie czasem przemocy, jak i wolności”⁵.

Większość organizacji opowiadających się za stosowaniem przemocy nie traktuje jej zwykle jako celu samego w sobie, lecz jako taktykę, która w sprzyjających dla anarchizmu okolicznościach może zostać zarzucona. Przemoc jako taktyka stosowana jest przede wszystkim po to, aby skutecznie osłabić istniejące struktury władzy i sprowokować ogólnoswiatową rewolucję. Ten ostatni cel zbliża hołubiące go organizacje do grup apokaliptyczno-milenarystycznych (takich jak np. Aum Shinrikyo), dążących do sprowokowania czy też przynaglenia zamykającej pewien etap dziejowy apokalipsy (zdarzenia, które odmieni „historycznie niekonieczne” losy świata). We współczesnym ruchu anarchistycznym pozytywny stosunek do przemocy odnaleźć można przede wszystkim na gruncie anarchizmu insurekcyjnego oraz anarchizmu ekologicznego, zdecydowanie odrzuca się go natomiast na gruncie anarchosyndykalizmu⁶.

Anarchizm insurekcyjny nie posiada precyzyjnej wizji przyszłości. Według anarchistów, tego właśnie typu przyszły byt społeczny wyłoni się dopiero po obaleniu państwa czy też państwopodobnych tworów. Sam insurekcyjizm obejmuje dwa odmienne nurty ideowe: nurt indywidualistyczny (illegalizm) i nurt społeczny. Nurt społeczny, reprezentowany między innymi przez organizację o nazwie Walka Rewolucyjna, pragnie wywołać rewolucję, która zaktywizuje większość społeczeństwa i obali klasę panującą, stojącą na straży państwowego porządku. Efektem rewolucji ma być powstanie systemu społecznych samorządów, opartych na idei równości i sprawiedliwości społecznej. Nurt indywidualistyczny z kolei dystansuje się od prostego marksistowskiego podziału na uciskaną mniejszość i uciskającą większość. Jego ideologiczna wymowa ma w rzeczywistości charakter antyspołeczny. Według anarchistów-indywidualistów, społeczeństwo jest współwinnym trwania niesprawiedliwego i zniewalającego systemu, dlatego w walce z owym systemem, który konformistycznie samo ufundowało, nie jest sojusznikiem, lecz wrogiem. Anarchizm indywidualistyczny, którego najbardziej znanym wyrazicielem jest Konspiracja Komórek Ognia (*Synomosia Pyrinin tis Fotias*,

⁵ Anarchist Federation, *Aims and Principles*, <http://afed.org.uk/organisation/aims-and-principles.html> (dostęp: 21 lutego 2013 r.).

⁶ Anarchosyndykalizm podstawę przyszłego ustroju społecznego upatruje w związkach zawodowych, narzędziem walki jest natomiast dla niego strajk generalny.

SPF), solidaryzuje się nie z tymi, którzy cierpią, lecz z tymi, którzy walcząc, mają odwagę przeciwstawić się swojemu cierpieniu. Wstąpienie na drogę insurekcji nie jest tu narzędziem uzyskania porewolucyjnego dobrostanu, lecz celem samym w sobie. Walka jest indywidualistycznym spełnieniem, sposobem uzyskania pełni człowieczeństwa i jako taka może stać się udziałem jedynie świadomej, obdarzonej rewolucyjnym sumieniem, mniejszości⁷. W swych komunikatach członkowie Konspiracji Komórek Ognia z pogardą odnoszą się więc do walki klasowej czy wszelkich prób stworzenia społecznej utopii. Rewolucyjny ferment ma służyć nie interesom którejkolwiek klasy, lecz przełamaniu utartych schematów zachowania i moralności⁸. Przemoc ma służyć takiemu przekraczaniu, jak również zemście, której obiektem są wszystkie komórki skostniałego systemu. Jak napisano w jednym z komunikatów: „zemsta wobec dziennikarskiego robactwa, które pretenduje do bycia wielkimi pisarzami, mówiąc o ‘terrorystach z kuchennymi garnkami i play-station’, o szefach i podporządkowanej młodzieży. Jak również zemsta wobec wrażliwych mentorów postępowej prasy, którzy ze zmartwieniem mówią o dobrych dzieciach z sąsiedztwa. Zemsta także wobec pieprzonego społeczeństwa, które uśmiecha się złośliwie, wierząc, że zostało od nas uwolnione, i może już bezpiecznie pójść do łóżka. (...) Zemsta w imię wszystkiego, dla czego żyjemy, my nieuwiązani, w imię wszystkiego, co mogłoby nam się przytrafić, wskutek wybrania nowej partyzantki miejskiej jako obecnego stanu życia. – Konspiracyjne Komórki Ognia – Frakcja Nihilistów”⁹.

Odrębnym nieco zjawiskiem w stosunku do anarchizmu anarchosyndykalistycznego i anarchizmu insurekcyjnego jest anarchizm ekologiczny. Jego reprezentantami są przede wszystkim dwie wielkie ekologiczne organizacje: prośrodowiskowa Earth Liberation Front (ELF) i prozwierzęca Animal Liberation Front (ALF). Działalność obydwu ugrupowań dopiero od niedawna zaliczana jest przez badaczy do anarchizmu. Wcześniej rozpatrywana była głównie na gruncie ekstremizmu ekologicznego (ekoterro-

⁷ Por.: *Konspiracyjne Komórki Ognia: Słońce wciąż wschodzi*, <http://grecjawogniu.info/?p=4103>, (dostęp: 26 września 2013 r.) oraz Konspiracyjne Komórki Ognia, T. Mavropoulos, „Rozbijając mity o więzieniu” – *solidarność z Olgą Economidou*, komunikat z dnia 16 maja 2012 r., http://raf.espiv.net/index.php?option=com_content&view=article&id=1311:konspiracyjne-komorki-ognia-a-teofilos-mavropoulos-qrozbijajc-mity-o-wizieniuq-solidarno-z-olg-economidou&catid=52:grecy-anarchici&Itemid=81, (dostęp: 26 września 2013 r.).

⁸ Por. B. Kiesling, *Kim są Konspiracyjne Komórki Ognia*, <http://strims.pl/s/Anarchizm/tw/nr65cv/brady-kiesling-kim-sa-konspiracyjne-komorki-ognia> (dostęp: 26 września 2013 r.).

⁹ *Komunikat Konspiracyjnych Komórek Ognia (Grecja)*, 7 stycznia 2010 r., http://cia.media.pl/komunikat_konspiracyjnych_komorek_ognia_grecja, (dostęp: 26 września 2013 r.).

ryzmu)¹⁰. Faktem jest, że współcześnie radykalni członkowie ruchu ekologicznego nie poprzestają już na walce o dobrobyt nieantropocentrycznych istnień, takich jak: zwierzęta, rośliny oraz byty nieożywione – góry, rzeki czy lodowce. Spektrum ich celów uległo znacznemu poszerzeniu. Dziś przedmiotem ataków są nie tylko bezpośredni „eksploatatorzy” zwierząt – które zaczęły być pojmowane jako indywidualne nośniki wartości i przyrody – rozumianej ekosystemowo, lecz system kapitalistyczny jako taki, postrzegany przez nich, tak zresztą jak przez „klasycznych” anarchistów, jako ostoja zniewolenia dla wszelkich uciskanych mniejszości oraz wszystko, co system ten wspiera (cywilizacja). Warto w tym miejscu podkreślić, że ekologicznym anarchistom nie chodzi jedynie o zniszczenie kapitalistycznego systemu, lecz o coś o wiele bardziej istotnego, a mianowicie o definitywne usunięcie zysku jako motywu działania ze wszystkich sfer życia społecznego¹¹. Trudno powiedzieć, jak usunięcie to miałoby w praktyce wyglądać oraz czy chodzi tu o jakąś głębszą duchowo-moralną przemianę całego społeczeństwa, czy też o usunięcie zysku z obszaru dopuszczalnych praktyk społecznych. Dwaj orędownicy tego zniesienia, Craig Rosebraugh i Leslie James Pickering (obaj byli rzecznikami ELF w latach 1997–2001), są dość powściągliwi w wyjaśnieniu tych kwestii. Również inni czołowi działacze ELF nie podają żadnych szczegółów, które mogłyby rzucić tu nieco światła. Należy zauważyć, że choć członkowie ELF potępiają dążenie do zysku, widząc w nim czynnik prowadzący do destrukcji środowiska, to właśnie na jego istnieniu zasadzają przede wszystkim skuteczność swoich działań sabotażowych: „Stosując akcje bezpośrednie w formie ekonomicznego sabotażu, ELF bierze na cel to, na czym zachłannym jednostkom zależy, ich portfele. Przez wyrządzanie ekonomicznych szkód w takim stopniu jak to tylko możliwe ELF pozwala, by jednostki te zdecydowały, co jest w ich najlepszym ekonomicznym interesie – a mianowicie zatrzymanie destrukcji życia ze względu na zysk”¹². W kwietniu 2003 r. Craig Rosebraugh i Leslie James Pickering utworzyli organizację Arissa, która stawiała sobie za cel stworzenie intelektualnych warunków, umożliwiających w przyszłości obalenie kapitalizmu oraz jego największego orędownika – rządu Stanów Zjednoczonych, oskarżanego przez działaczy

¹⁰ Patrz: E. Pośluszna, *Ekstremizm ekologiczny – źródła, przejawy, perspektywy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.

¹¹ „ELF ma świadomość, że motyw zysku generowany i wzmacniany przez kapitalistyczne społeczeństwo, oznacza zniszczenie wszelkiego życia na tej planecie”. L. J. Pickering, *The Earth Liberation Front 1997–2002*, Arissa Media Group, Portland 2007, s. 47.

¹² L. J. Pickering, *The Earth...*, *op.cit.* s. 48.

ELF o imperializm i światowy terroryzm¹³. O związkach ALF z anarchizmem w następujący sposób opowiada w wywiadzie ekosabotażysta Walter Bond: „Dziś, swój anarchizm mocno wiąże z działalnością w ALF (...) który od samego początku istniał jako niezorganizowany w żadne struktury ruch anarchistyczny. Nie ma możliwości, aby biznes się kręcił i ALF w jakikolwiek sposób koegzystował z korporacjami wykorzystującymi zwierzęta. Nie ma możliwości, aby pogodzić nasze i ich interesy. Korporacje dbają tylko o to, co przynosi im zyski, m.in. o tworzenie społeczeństw opartych na konsumpcjonizmie. Ich surowce to krew i kości zwierząt, oraz wnętrza Ziemi, która jest źródłem wszelkiego życia”¹⁴.

Stosunek do przemocy na gruncie anarchizmu ekologicznego nie jest jednoznacznie wspierający. Część działaczy radykalnych organizacji tego typu odżegnuje się od jej stosowania, zwłaszcza gdy proekologiczna działalność przyjmuje formę przemocy bezpośredniej, skierowanej na ludzi, jednak część skłonna jest ją zaakceptować. Przykładem takiej akceptacji może być chociażby wypowiedź jednego z aktywistów ALF Tima Daleya: „W czasie wojny musimy podnieść broń i wówczas ludzie zostaną zabici. Jeśli chodzi o mnie, mogę poprzeć akcje, w których używa się koktajli mołotowa czy podkłada bomby w samochodach, a w późniejszym czasie być może także i te, w których będzie się strzelać do wiwisektorów na progach ich domów”¹⁵. Wypowiedź T. Daleya nie należy wcale do wyjątkowych. W 2003 r. na kon-

¹³ Patrz: Craig Rosebraugh Former Press Officer, *Earth Liberation Front, Ecoterrorism and Lawlessness on the National Forest, testimony given before the House Committee on Resources, Subcommittee on Forests and Forest Health, 107th Congress, 2nd Session, February 12, 2002* [w:] D. R. Liddick, *Eco-Terrorism. Radical Environmental and Animal Liberation Movement*, Praeger, Westport, Londyn 2006, s. 134-148.

¹⁴ Walter Bond – weganin, sabotażysta, więzień (wywiad) – *Total Liberation, Wywiad z Walterem Bondem o anarchii, prawie do aborcji, antykolonializmie i prawach zwierząt, Grecja w ogniu, walka zbrojna, antykapitalizm, opór*, <http://grecjawogniu.info/?p=14216>, (dostęp: 20 września 2013 r.). O wykroczeniu przez współczesnych ekologicznych anarchistów poza tradycyjne ekologiczne cele świadczy także fragment komunikatu, w którym ELF chwali się podpaleniem Instytutu Sztuki w Dżakarcie, obwinianego symbolicznie o udział w cementowaniu represyjnego i destrukcyjnego dla przyrody systemu. Jak napisano w komunikacie: „we współczesnych nam czasach nikt nie jest niewinny. Każdy odgrywa swoją rolę, wspierając i podtrzymując cywilizację. Tak więc, każda cząstka pracy, wartości, własności i działań oraz każdy kto czerpie z cywilizacji korzyści jest naszym wrogiem. Jak to możliwe? Człowiek jest kreatorem tego co nazywane jest Kulturą. Kultura jest bezpośrednim odbiciem cywilizacji. To jeszcze jeden z procesów, które dokonują prania mózgu, aby nas powalić na kolana i zdegradować naturalne dzikie pragnienia. Kultura to nie tylko zestaw wartości, ale także narzędzie represji i hegemonii. A jednym z postaci przez jakie się przejawia są szkoła i sztuka. Dlatego 20 sierpnia podłożyliśmy ogień w Instytucie Sztuki w Dżakarcie, zlokalizowanym w Cikini”. *Indonezyjski ELF podpalił Instytut Sztuki w Dżakarcie*, komunikat z 1 września 2013 r., <http://grecjawogniu.info/?p=16578>, (dostęp: 21 września 2013 r.).

¹⁵ Cyt. za: R. Monaghan, *Terrorism in the Name of Animal Rights*, „Terrorism and Political Violence”, t. 11, nr 4, 1999, s. 161.

ferencji poświęconej prawom zwierząt Jerry Vlasak, amerykański chirurg, a zarazem rzecznik North American Animal Liberation Press Office stwierdził, że przemoc animalistyczna jest usprawiedliwiona zarówno pod względem etycznym, jak i pragmatycznym. Jest ona bowiem jednym z najskuteczniejszych środków powstrzymującym tych, którzy powodowani względami ekonomicznymi przyczyniają się do ciemnienia zwierząt (wiwisektorów czy przedsiębiorców), jak również tych, którzy czynią to nieświadomie – zwykle dlatego, że dominujący antropocentryczny światopogląd zwolnił ich z odpowiedzialności za cierpienie innych, nie-ludzkich bytów – zwykłych konsumentów korzystających z produktów pochodzenia zwierzęcego oraz tych wszystkich, którzy traktują zwierzęta jako mogący być przedmiotem wymiany towar. Zdaniem J. Vlasaka, „nie trzeba moim zdaniem zabijać – dokonywać zamachów, na zbyt wielu wivisektorów, aby nastąpił wyraźny spadek ilości wivisekcji. Myślę, że za pięć, dziesięć, piętnaście ludzkich istnień, moglibyśmy zachować milion, dwa miliony, dziesięć milionów nie-ludzkich zwierząt”¹⁶. Również wielu prośrodowiskowych ekstremistów zdaje się akceptować przemoc bezpośrednią. W marcu 2004 r. Leslie Pickering w telewizyjnym wywiadzie stwierdził, że „przemoc jest koniecznym elementem opartej na ucisku walki, która obali oparty na ucisku rząd, ELF jest tylko częścią powstającego rewolucyjnego ruchu, który nie zatrzyma się, aż nie odniesie sukcesu w obaleniu państwa”¹⁷. W podobnym tonie wypowiedział się drugi ważny członek ELF Craig Rosebraugh, łączący w swych ideologicznych przesłaniach anarchizm ekologiczny i insurekcyjnistyczny – w swej książce „*The Logic of Political Violence*” stwierdził, że „rewolucja w Stanach Zjednoczonych winna obejmować wiele strategii – ale ona nie będzie mogła odnieść sukcesu bez zastosowania przemocy”¹⁸. Pochwała przemocy nie pojawia się jedynie w ustach prominentnych działaczy. Coraz częściej agresywna retoryka towarzyszy także działaniom o charakterze sabotażowym. Po podłożeniu ognia pod placówkę badawczą Służby Leśnej USA w Irvine w Pensylwanii 11 sierpnia 2002 r., ELF wydała wiele mówiący komunikat, w którym napisano, że: „dążąc do sprawiedliwości, wolności i równego po-

¹⁶ Cyt. za: S. Best, *Who's Afraid of Jerry Vlasak?*, North America Animal Liberation Press Office, 20 sierpnia 2008 r., http://www.animaliberationpressoffice.org/Writings_Speeches/whos_afraid_of_jerry_vlasak.html, (dostęp: 20 września 2008 r.)

¹⁷ Patrz: *Former ELF Leader Defends Groups Efforts*, 18 lutego 2004 r., <http://www.10news.com/investigations/2856840/detail.html>, (dostęp: 12 października 2008 r.). Zob. także: Small Wars Council, <http://council.smallwarsjournal.com/showthread.php?p=56092>, (dostęp: 12 października 2008 r.).

¹⁸ C. Rosebraugh, *The Logic of Political Violence. Lessons in Reform and Revolution*, Arissa Media Group, Portland 2004, s. 14.

szanowania dla wszystkich niewinnych stworzeń na ziemi, segmenty globalnego ruchu rewolucyjnego nie będą dłużej ograniczać swego rewolucyjnego potencjału przez trzymanie się błędnej i niespójnej ideologii ‘non-violent’. Chociaż żadna niewinna istota nie została zraniona podczas naszej akcji, tam gdzie będzie to konieczne my nie będziemy się dłużej wahać i chwycimy za broń, aby zaprowadzić sprawiedliwość i ochronić naszą planetę, ponieważ dziesięć lat legalnych batalii, błagań, protestów i akcji sabotażowych zawiodło¹⁹.

Taktyka działania

Aktywizmu ugrupowań anarchistycznych nie sposób sprowadzić do jednej taktyki działania – obejmuje on zarówno akcje o charakterze propagandowym, stosunkowo niegroźne drobne akty wandalizmu, wywłaszczenia (wynoszenie towarów z supermarketów i rozdawanie ich biednym), jak i akty sabotażu oraz ataki intencjonalnie skierowane przeciwko ludziom. Oczywiście w przypadku niektórych ataków trudno jest definitywnie rozstrzygnąć, czy dany akt przemocy (rozpatrywany na poziomie intencji) był w istocie aktem sabotażu, czy też atakiem wymierzonym w człowieka. Różnorodność dotyczy także celów ataków. W zależności od opcji ideowej, którą zaadaptował konkretny anarchizm, takim celem może być zarówno osoba prywatna (np. donosiciel), obiekt użyteczności publicznej, symbol kapitalizmu, przedsiębiorstwo wycinające lasy czy też jakakolwiek instytucja, która dla anarchistów wiąże się ze zniewoleniem bądź też je pośrednio wspiera.

Nie sposób oczywiście wymienić wszystkich ugrupowań zaangażowanych w przemoc pośrednią (sabotaż) czy bezpośrednią (ataki na ludzi). Istnienie wielu ugrupowań ma charakter czysto efemeryczny – część z nich po jednorazowym ataku ulega rozproszeniu bądź też po prostu zmienia nazwę. Ale są i takie, które pozostają względnie trwałe. Na gruncie anarchizmu społecznego do takich względnie trwałych ugrupowań należy niewątpliwie Konspiracja Komórek Ognia (*Synomosia Pyrinin tis Fotias*, SPF). Ugrupowanie to pojawiło się najprawdopodobniej w 2008 r. wraz z falą ataków przeciwko ban-

¹⁹ Patrz: Anti-Defamation League, *Ecoterrorism: Extremism in the Animal Rights and Environmentalist Movements*, http://www.adl.org/learn/ext_us/Ecoterrorism.asp?LEARN_Cat=Extremism&LEARN_SubCat=Extremism_in_America&xpicked=4&item=eco (dostęp: 6 października 2008 r.). Zob. także: L. J. Pickering, *The Earth...*, *op.cit.* s. 38.

kom, salonom samochodowym, komisariatom i innym ośrodkom władzy w Atenach i Salonikach. Początkowo ugrupowanie stosowało jedynie podpalenia, jednak od 2009 r. zaczęło stosować także ataki bombowe z użyciem materiałów wybuchowych własnej roboty. Obiektem ataków były budynki mieszkalne członków parlamentu, komisariaty, budynki rządowe, towarzystwa ubezpieczeniowe oraz banki. W 2009 r. KKO podobno oświadczyła, że dzięki współpracy z innymi rewolucyjnymi towarzyszami, uzyskała dostęp do materiałów wybuchowych o dużej mocy²⁰. Trudno orzec, czy zamiarem Komórek było zabicie kogokolwiek. Przeprowadzając ataki, KKO współdziałała także z ugrupowaniem Frakcja Nihilistów. Podobne metody działania stosuje Walka Rewolucyjna (*Epanastatikoc Aghonas*, EA) oraz Gangi Sumienia (*Symmories Syneidisis*, SymSyn). To pierwsze ugrupowanie 13 grudnia 2008 r. ostrzelało z broni automatycznej autobus z funkcjonariuszami policji, zaś 5 stycznia 2009 r. poważnie zraniło jednego policjanta. Do końca stycznia 2009 r. grupa przyznała się do popełnienia 8 zamachów, w tym do wystrzelenia w styczniu 2007 r. pocisku raketowego w kierunku ambasady Stanów Zjednoczonych w Atenach. Druga organizacja zasłynęła w marcu 2008 r. obrzuceniem koktajlami mołotowa posterunku policji w Aigaleo (zachodnia część Aten). W grudniu 2008 r. SymSyn ogłosiły „nową miejską wojnę partyzancką”, podpalając 3 marca 2009 r. dwa pociągi metra. Po tym wydarzeniu aktywność grupy ustała.

Stosowanie przemocy pośredniej nieobce jest również anarchistom ekologicznym, i to zarówno tak zwanym „obrońcom zwierząt”, jak i „obrońcom środowiska naturalnego”, których dynamiczny rozwój nastąpił w latach 70. XX w. i trwa nieprzerwanie po dzień dzisiejszy. W swej walce ugrupowania prośrodowiskowe (Earth First!, Earth Liberation Front) stosują wyłącznie przemoc pośrednią (skierowaną na rzeczy z myślą o reakcji ludzi), nazywaną przez nich taktyką „monkeywrenchigu” (*monkey wrench* to z ang. klucz nastawny lub francuski) lub „ekotażu” (*ecotage* czyli *ecological sabotage* – ekologiczny sabotaż). Taktyka ta obejmuje różnorodne formy sabotażu, wśród których najczęściej stosowane są podpalenia, „nakłuwania drzew” (wbijanie kolców w pnie drzew przeznaczonych do wycięcia w celu zniszczenia pił łańcuchowych podczas wyrębu lasu), niszczenie ciężkich maszyn i urządzeń, obalanie billboardów, usuwanie znaków ze szlaków narciarskich, zatapianie statków czy demontaż linii wysokiego napięcia. Ekstremistyczne

²⁰ Patrz: B. Kiesling, *Kim są Konspiracyjne Komórki Ognia?*, <http://grecjawogniu.info/?p=955> (dostęp: 26 września 2013 r.).

ugrupowania przeciwstawiające się eksploatacji zwierząt (Animal Liberation Front, Animal Rights Militia, Justice Department) oprócz przemocy pośredniej uciekają się często także do przemocy bezpośredniej (skierowanej przeciwko konkretnej osobie lub grupie ludzi), stosując np. pobicia, szantaże, pogroźki, zanieczyszczanie produktów w supermarketach, podkładanie bomb w samochodach czy wysyłanie listów-pułapek.

Działania ekstremistycznych grup anarchistycznych coraz częściej mają charakter pulsacyjnych ataków, dokonywanych przez zafiliowane ze sobą grupy lub jednostki. Taktyka ta nie jest niczym nowym. Przykłady jej stosowania z łatwością można odnaleźć w historii²¹. Wykorzystywana była zarówno przez regularne oddziały, jak i małe jednostki. Jednak dopiero w XXI w., w związku z szybkim rozwojem nowych technologii komunikacyjnych, pozwalających na wykorzystanie inicjatywy małych bojowych jednostek, mogła stać się ważnym elementem strategii, zarówno dla sił centralnie zorganizowanych, jak i dowolnych, niezafiliowanych grup czy ruchów społecznych²². Wśród analityków wojskowości takie pulsacyjne ataki noszą nazwę „swarmingu” (rojenia). „Swarming” można najogólniej zdefiniować jako „pozornie amorficzny”, lecz w gruncie rzeczy ustrukturyzowany i w pewien sposób „skoordynowany” sposób pulsującego uderzania z wielu stron na konkretny punkt lub punkty²³. Atak „swarmingowy” składa się zwykle z wielu, czasowo odseparowanych od siebie pulsów (uderzeń). W każdym

²¹ Patrz: J. Arquilla, D. Ronfeld, *Swarming and the Future of Conflict*, RAND National Defense Research Institute, Santa Monica 2000, <http://www.analytictech.com/mb021/swarming%20DB311.pdf> (dostęp: 18 lutego 2011 r.).

²² Jako jeden z pierwszych taktykę „swarmingu” opisywał marksistowski rewolucjonista i pisarz Carlos Marighella. C. Marighella, *Minimanual of the Urban Guerilla*, Paladin Press, Boulder 1975, s. 22. Tekst jest dostępny: <http://www.latinamericanstudies.org/marighella.htm> oraz [http://www.investigatingtheterror.com/documents/files/Mini-Manual%20of%20the%20Urban%20Guerrilla%20-%20Carlos%20Marighella%20\(1969\).pdf](http://www.investigatingtheterror.com/documents/files/Mini-Manual%20of%20the%20Urban%20Guerrilla%20-%20Carlos%20Marighella%20(1969).pdf) (dostęp: 26 września 2013 r.).

²³ John Arquilla i David Ronfeld definiują „swarming” jako „pozornie amorficzny, lecz w gruncie rzeczy ustrukturyzowany i skoordynowany strategiczny sposób uderzenia ze wszystkich stron na szczególny punkt bądź punkty, za pomocą trwałego pulsowania siły i/lub ognia, zarówno z wewnętrznych, jak i zewnętrznych pozycji. Pojęcie „siły i/lub ognia” można tu rozumieć literalnie, gdy mowa o działaniu jednostek policji czy wojska, jak i metaforycznie, w przypadku aktywistów NGO, którzy mogą np. blokować skrzyżowania czy wysłać serie maili czy faksów. Swarming działa najlepiej, gdy jest utworzony z rozlokowanych niezliczonych, małych, rozproszonych, sieciowo manewrujących jednostek. Swarming pojawia się, gdy rozproszone jednostki sieci małych sił zbiega się nad celem z różnych kierunków. Głównym celem jest ciągle pulsowanie. Mrowiące sieci muszą być w stanie połączyć się nagle i ukradkiem nad celem, następnie rozdzielić się, ponownie się rozprasać, by nagle być gotowym do ponownego pulsowania. W wojnie sieciowej bardziej prawdopodobne jest mrowienie się niż klasyczne fale uderzeniowe”. J. Arquilla, D. Ronfeld, *Networks and Netwar*, <http://radio-weblogs.com/0107127/stories/2002/09/10/networksAndNetwar.html> (dostęp: 19 lutego 2011 r.).

z takich pulsów wyróżnić można cztery fazy: ulokowanie (*locate*), skupienie się (*converge*), atak (*attack*) i rozproszenie (*disperse*)²⁴. Pulsowanie jest tym, co zasadniczo odróżnia *swarming* od *guerrilli*. Obie taktyki opierają się na małych, mobilnych i trudnych do zlokalizowania jednostkach, które działają na zasadzie „uderz i uciekaj” (*hit and run*). W przypadku ataku „swarmingowego” dochodzi tu do wielu, powtarzających się w krótkim czasie uderzeń, dokonywanych równocześnie z różnych kierunków przez kilka a nawet więcej jednostek, w przypadku *guerrilli* ataków takich jest niewiele (zwykle jest to jeden rajd bądź zasadzka) i są przeprowadzane przez jedną lub dwie jednostki. Radykalni anarchiści technikę pulsacyjnych działań zaczęli stosować na szerszą skalę w ramach działań określanych jako „czarny blok” (*black block*). „Czarny blok” to jedna z form antyglobalizacyjnej aktywności, polegająca na tworzeniu podczas manifestacji z osób ubranych na czarno luźnych, bojowych formacji. Już podczas protestu w Seattle w 1999 r. formacje te stosowały tzw. „wędrujące blokady uliczne” (*rawing traffic blockades*). Polegały one na tamowaniu ruchu na skrzyżowaniach dróg i skupianiu w ten sposób uwagi policji. Zanim jednak oddziały policji przybyły na miejsce, blokada była „rozwiązywana”, aby następnie utworzyć się na innym obszarze (zwykle skrzyżowaniu dróg). Technika pulsacyjnych działań została zaadaptowana przez wiele anarchistycznych ugrupowań. Sam mechanizm zastosowania tej techniki jest w zasadzie prosty. Informacje o celach (zawierające nazwę tychże, lokalizacje oraz sposób, w jaki powinno się owe cele „nękać”) podawane są na najważniejszych portalach, pełniących rolę „ideologicznego źródła” danego ruchu. Informacje te są następnie powielane na innych, „bratnich” portalach, silniej lub słabiej powiązanych ze „źródłem”. Przepływ informacji dokonuje się tu głównie za sprawą portali internetowych i bezpośrednich kontaktów uczestników ruchu. Po rozpowszechnieniu informacji o „celach i metodach” rozpoczyna się właściwy proces „nękania” (pulsowania), trwający wiele dni, tygodni, a nawet miesięcy (aż do osiągnięcia pożądanego rezultatu). W przypadku ugrupowań ekoekstremistycznych, niewirtualny „swarmingowy” atak (dokonywany w *realu*) polega głównie na rozmaitych uderzeniach sabotażowych lub akcjach typu *sit-in*, które są dokonywane przez sieciowo skomunikowane, autonomiczne grupy lub jednostki i obliczone na sparaliżowanie aktywności przeciwnika poprzez

²⁴ Patrz: S. J. A. Edwards, *Swarming on the Battlefield: Past, Present, and Future*, Rand Corporation, 2000, s. 68, http://www.rand.org/pubs/monograph_reports/MR1100.html (dostęp: 16 lutego 2011 r.).

wygenerowanie strat, czyniących jego działalność w znacznym stopniu nieopłacalną.

Oczywiście pulsacyjne ataki najłatwiej jest przeprowadzić w przestrzeni cyfrowej. 16 września 1998 r. Internet Division of the Animal Liberation Front zapowiedziała zmasowaną kampanię, polegającą m.in. na atakach typu *denial of service* (DOS), atakach z użyciem wirusów, hakowaniu stron internetowych i niszczeniu danych, przeciwko tym, którzy przy użyciu internetu prowadzą wykorzystujący zwierzęta biznes. Zapowiedź nie była czczą pogroźką. Niedługo po niej nastąpiła seria ataków skierowanych na firmy i instytucje badawcze, którym ALF przypisywała „anty-animalistyczne nastawienie”. Dobrym przykładem może tu być zainicjowana przez ALF w latach 1998–1999 internetowa kampania, polegająca na atakowaniu serwera szwedzkiego instytutu badawczego Smittskyddinstitute (oskarżanego o prowadzenie eksperymentów na małpach) za pomocą „bomb e-mailowych”, co doprowadziło do całkowitego zawieszenia pracy serwera, a w efekcie do sparaliżowania prac jednostki, czy ogólnoświatowa akcja grupy Animal Liberation-Tactical Internet Response Network, która zorganizowała za pośrednictwem internetu w lutym 2001 r. internetowe *sit-in*²⁵ z użyciem programu FloodNet wobec największego akcjonariusza Huntingdon Life Sciences-Stephen, Inc. of Little Rock z Arkansas, czym doprowadziła do zapchania i zamknięcia jego systemu²⁶. We wszystkich tych zdarzeniach (a także w wielu innych) uczestniczyły jednostki i grupy z całego świata, choć głównie z Europy, Kanady i USA. Wydaje się mało prawdopodobne, aby mogły znać się bezpośrednio czy chociażby być ze sobą w bezpośrednim wirtualnym kontakcie.

Chociaż aktywność wojujących anarchistów nie wydaje się póki co generować zagrożenia porównywalnego na przykład z zagrożeniem ze strony fundamentalistów islamskich, nie jest to zjawisko dające się łatwo zignorować. Dzieje się tak oczywiście z wielu powodów. Najważniejszym z nich jest zapewne intelektualna i emocjonalna atrakcyjność anarchizmu, zasadzająca się na jego zdolności do objaśnienia współczesnej rzeczywistości społecznej (czasami za pomocą kategorii walki klasowej, a czasami prostej kategorii wykluczenia) oraz dostarczenia określonych sposobów (dróg) jej kontesta-

²⁵ Istotą internetowego *sit-in* jest długotrwałe zablokowanie dostępu do danej strony internetowej innym użytkownikom sieci.

²⁶ Patrz: G. Martin, *Understanding Terrorism. Challenges, Perspectives, and Issues*, Thousand Oaks, Londyn, New Delhi 2003, s. 393. Zob. także: <http://www.freerepublic.com/focus/fr/675422/posts> (dostęp: 14 marca 2011 r.).

cji. Należy również pamiętać, że anarchizm jest „ideologią powrotu” – powrotu do niezapośredniczonych relacji międzyludzkich, do sprawiedliwości społecznej, do prawdziwej wolności, która ma być prostą drogą do szczęścia i harmonii (społecznej czy ekosystemowej), a czasem i dobrobytu. Powrót ten tylko wtedy można będzie skutecznie, kiedy odrzuci się to, co stare, zepsute i niewiarygodne. Według anarchistów, odrzucenia takiego należy dokonać przede wszystkim na poziomie mentalnym. Tu bowiem, a nie na płaszczyźnie fizycznej (materialnej), osiąga się prawdziwą wolność. Miarą współczesnego anarchizmu coraz częściej staje się nie sukces polityczny, ale emocjonalno-intelektualne spełnienie, często wiążące się w umysłach anarchistów z urzeczywistnieniem romantycznej postawy.

Należy jednak pamiętać, że rozwojowi anarchizmu sprzyjają także pewne procesy, zewnątrz względem jego wewnętrznej dynamiki. Jednym z takich procesów jest globalizacja²⁷. Proces globalizacji rozgrywa się na wielu płaszczyznach²⁸, generując różnego rodzaju deprecjacje. Jedną z nich jest ograniczenie możliwości realnego wpływania na kluczowe (ważne dla konkretnego podmiotu) polityczne decyzje, dotyczące na przykład ochrony środowiska, obrony zwierząt, indywidualnej czy politycznej wolności. Coraz większe „rozmycie” państw narodowych, których realny zakres władzy został przeniesiony na innych aktorów, sprawia, że możliwości takiego wpływania stale maleją²⁹. Rośnie natomiast frustracja i resentyment tych, którzy

²⁷ Najczęściej początki procesów globalizacyjnych sytuowane są po II wojnie światowej, jednak niektórzy badacze skłonni są datować owe początki znacznie wcześniej, np. w okresie wielkich odkryć geograficznych, kolonializmu czy po prostu w XIX w. Natomiast sam termin „globalizacja” pojawił się w literaturze naukowej w latach 60. XX w. Patrz m.in.: R. Kuźniar, *Globalizacja, polityka i porządek międzynarodowy* [w:] E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides (red.), *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz, Warszawa 2003. Na temat różnych sposobów interpretowania pojęcia „globalizacja”, patrz chociażby: M. Pietraś, *Globalizacja jako proces zmiany społeczności międzynarodowej* [w:] M. Pietraś (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, UMCS, Lublin 2002, s. 35–66.

²⁸ Choć globalizacja jest zjawiskiem zarówno gospodarczym, jak i politycznym czy kulturowym, w opracowaniach na jej temat zwykle przeważają rozważania o charakterze ekonomicznym. Dzieje się tak nadal, mimo że coraz częściej wskazuje się także na inne wymiary globalizacji, np. wymiar ekologiczny, militarny czy społeczno-kulturowy. Patrz: J. S. Nye, R. Keohane, *Globalization. What's new? What's not? (and so what?)* [w:] J. S. Nye (red.), *Power in the Global Information Age. From Realism to Globalization*, Routledge, Londyn, Nowy Jork 2004, s. 192–193.

²⁹ Proces funkcjonowania gospodarek poza kontekstami narodowymi (ta swoista ich deterytorializacja) wpływa szczególnie silnie na sferę polityki i kultury. Zmiany w nich zachodzące opisywane są czasem w kategoriach zaniku: zaniku narodowej suwerenności politycznej oraz zaniku narodowo określonej kultury. W efekcie tych zmian państwo przestaje kontrolować przyływ informacji, zaś ludzie (oraz samo państwo) stają się coraz bardziej wrażliwi na globalne zdarzenia. Proces ten dokonuje się rzecz jasna stopniowo, niemniej jest trendem trwałym, w istotny sposób wpływającym na rzeczywistość bezpieczeństwa.

nie dostrzegają w demokratycznych instytucjach państwa obywatelskiego oraz w swym wpływie na nie – czy w jakichkolwiek innych instytucjach – realnej siły, zdolnej skutecznie zmieniać nieakceptowaną przez nich rzeczywistość³⁰. Tego rodzaju jednostki nie są już bezbronnymi, osamotnionymi outsiderami, lecz buntownikami, przekonanymi o swej racji, prawie do jej egzekwowania oraz o społecznym poparciu.

Proces globalizacji, oznaczający m.in. wzrost wzajemnych powiązań i zależności, będzie się najprawdopodobniej pogłębiał. Sponsorowany przez CIA i opublikowany w 2000 r. raport *Global Trends 2015*³¹ potwierdza tę tendencję, sugerując przy tym, że sam proces może ulec nawet pewnej intensyfikacji. Prezydent USA Bill Clinton, komentując podczas swojego wykładu w London School of Economics wydarzenia z 11 września 2001 r., zauważył, że „świat stał się coraz bardziej zależny i bycie w izolacji jest już praktycznie niemożliwe”³². W praktyce oznacza to, że nawet gdyby jakieś państwo chciało zamknąć swe granicę przed terrorystami czy jakimikolwiek groźnymi zjawiskami (infekcjami, antyspołecznymi ideologiami, proliferacją broni masowego rażenia), skuteczność takich rozwiązań byłaby co najwyżej ograniczona. Ale zagrożenie ze strony wojującego anarchizmu zasada się na jeszcze jednej groźnej tendencji, z rzadka jedynie rozpatrywanej w literaturze poświęconej anarchizmowi. Mowa o przemianach, jakie się dokonują w obrębie struktur organizacyjnych. Struktury te bowiem coraz częściej zaczynają zanikać, zastępowane przez sieć luźno powiązanych ze sobą jednostek i grup.

Struktury organizacyjne

Postrzeganie ogólnospołecznych porządków jako nośników władzy, a w dalszej kolejności zniewolenia, zawsze skłaniało anarchistów do nieufności wobec wszelkich formalnych struktur organizacyjnych. Oczywiście,

³⁰ Ale problemem dla anarchistów nie jest tylko uzależnienie państw narodowych od zewnętrznych struktur. Problemem jest sama globalizacja, a dokładniej jej negatywny wpływ na środowisko naturalne, wynikający m.in. z przenoszenia produkcji do państw o niższych standardach ekologicznych, jak również eksportowania tam odpadów. „Deprecjacja” może w tym przypadku powstawać także na bazie świadomości braku możliwości realnego przeciwdziałania niepożądanym globalnym procesom.

³¹ *Global Trends 2015. A Dialogue About the Future with Nongovernment Experts*, grudzień 2000, http://www.dni.gov/nic/PDF_GIF_global/globaltrend2015.pdf (dostęp: 14 stycznia 2011 r.).

³² Cyt. za: B. Lia, *Globalisation and the Future of Terrorism. Patterns and Predictions*, Routledge, Londyn, Nowy Jork 2005, s. 20.

tego rodzaju podejście rodziło i nadal rodzi pewne niebezpieczne dla anarchizmu implikacje – może zaowocować brakiem skuteczności oraz niemożnością zrealizowania istotnych dla anarchizmu celów. Przed tymi implikacjami przestrzega m.in. Jo Freeman w eseju zatytułowanym „Tyrania bezstrukturalności” (*The Tyranny of Structurelessness*). Pisze ona, że „jeśli ruch wyjdzie poza podstawowe stadium rozwoju, będzie musiał porzucić uprzedzenia dotyczące organizacji i struktury. Nie ma niczego z istoty złego w którejś z nich. One mogą być, i często są, nadużywane, ale odrzucenie ich, ponieważ są nadużywane, jest odrzuceniem narzędzi przyszłego rozwoju. Musimy zrozumieć, że brak struktury nie działa”³³.

Mimo że podejście J. Freeman było przedmiotem dość mocnej krytyki, czego wyrazem była chociażby recenzja Jasona McQuinna, zamieszczona na łamach pisma „Anarchy: A Journal of Desire Armed”³⁴, ruch anarchistyczny nie jest całkiem pozbawiony pewnych elementów struktury i to zarówno na szczeblu regionalnym, jak i międzynarodowym. Na szczeblu międzynarodowym anarchistów reprezentują przede wszystkim dwa organizacyjne twory: założona w 1968 r. we włoskim miasteczku Carrara podczas kongresu federacji anarchistycznych z Francji, Włoch i Hiszpanii – Międzynarodówka Federacji Anarchistycznych (*International of Anarchist Federation*) czy powstałe w 1922 r. na konferencji w Berlinie anarchosyndykalistyczne Międzynarodowe Stowarzyszenie Pracowników (*International Workers Association*). Struktur regionalnych są setki. Zwykle mają one charakter mniej lub bardziej efemeryczny, z uwagi na brak sformalizowanego uczestnictwa oraz jego rotacyjność, trudno nawet w przybliżeniu określić liczebność danej grupy³⁵ czy jej sympatyków. Większa mobilizacja grup regionalnych następuje pod wpływem określonych wydarzeń – zjazdów, kongresów, manifestacji. Wydaje się jednak, że istniejące z nazwy grupy anarchistyczne w gruncie rzeczy mają charakter do pewnego stopnia kotarowy – nie ewokują określonej aktywności, ani jej nie animują. Według Randy Boruma i Chucka Tilbiego, realnymi jednostkami w ruchu anarchistycznym

³³ Cyt. za: R. Borum, Ch. Tilby, *Anarchist Direct Actions: A Challenge for Law Enforcement*, „Studies in Conflict and Terrorism”, nr 28, 2005, s. 206–207.

³⁴ J. McQuinn, *A Review of The ‘Tyranny of Structurelessness’: An organizationalist repudiation of anarchism*, „Anarchy: A Journal of Desire Armed”, <http://theanarchistlibrary.org/library/jason-mcquinn-a-review-of-the-tyranny-of-structurelessness-an-organizationalist-repudiation-of> (dostęp: 4 września 2013 r.).

³⁵ Zwykle regionalne struktury liczą od kilkudziesięciu do kilkuset członów. Patrz: P. Malendowicz, *Ruch anarchistyczny w Europie wobec przemian globalizacyjnych przełomu XX i XXI wieku*, Difin, Warszawa 2013, s. 143–145.

są tzw. „grupy pokrewieństwa” (*affinity groups*) – małe kolektywy, liczące 5–20 osób, zbierające się wyłącznie po to, aby wykonać określone zadanie, czasem, gdy trzeba przeprowadzić szerzej zakrojoną akcję, łączące się w większe jednostki – tzw. klastry (*cluster*)³⁶.

Anarchistyczne grupy pokrewieństwa i klastry często wchodzą w mniej lub bardziej przygodne relacje z innymi jednostkami. Według Randy Boruma i Chucka Tilby’ego, te relacje sprowadzić można do dwóch typów powiązań: *consonant links* (konsonansowych powiązań) i *unconsonant links* (niekonsonansowych powiązań). *Consonant links* to taktyczne i strategiczne alianse między jednostkami, oparte na wspólnocie ideologii i akceptowanych metodach działania. Między tak powiązаныmi ugrupowaniami występuje zjawisko nakładającego się członkostwa, tzn. niektórzy członkowie danego ugrupowania uczestniczą w działalności kilku innych. *Unconsonant links* to przede wszystkim związki taktyczne między ugrupowaniami, które nie dzielają jednak wspólnych ideologicznych celów. Obrazowo istotę tego rodzaju powiązań ukazuje Louis Beam, który napisał: „Nowy Amerykański Patriot nie będzie ani lewicowy, ani prawicowy, ale będzie po prostu wolnym człowiekiem walczącym o wolność. Alianse nowego typu będą się kształtować między tymi, którzy myślą o sobie w przeszłości jako o ‘prawicowych’, ‘konserwatywnych’ i ‘patriotycznych’, a tymi, którzy myślą o sobie jako o ‘lewicowych’ i ‘postępowych’ czy po prostu ‘liberałach’”³⁷. Póki co, nie istnieją wiarygodne świadectwa dotyczące bliższej współpracy między przedstawicielami skrajnych ideologii. Istnieją jednak sojusze mniej skrajne, łączące ugrupowania anarchistyczne, prośrodowiskowe, animalistyczne, pacyfistyczne czy antywojenne.

Zarówno grupy pokrewieństwa, klastry, jak i większe kooperatywy nie mają żadnej sprecyzowanej formy przywództwa, która zwykle jest elementem jednoczącym, spoiwem nadającym trwałość organizacyjnym strukturom. Działają one raczej według modelu „oporu bez przywództwa”. Opór bez przywództwa to strategia, a zarazem pewien model organizacyjnego funkcjonowania. Zakłada ona rezygnację z wszelkich hierarchicznych struktur organizacyjnych oraz zastąpienie ich luźną konfiguracją niewielkich, względnie autonomicznych komórek (jednostek bądź małych grup), którymi nie kieruje żaden ośrodek decyzyjny. Według Jeffrey’a Kaplana, autora

³⁶ R. Borum, Ch. Tilby, *Anarchist Direct Actions: A Challenge for Law Enforcement*, „Studies in Conflict and Terrorism”, nr 28, 2005, s. 207.

³⁷ L. Beam, *Battle in Seattle: American Face off the Police State*, <http://www.louisbeam.com/seattle.htm> (dostęp: 6 września 2013 r.).

historycznego już szkicu na temat oporu bez przywództwa, może być on zdefiniowany jako „rodzaj operacji samotnych wilków, w której indywiduum lub bardzo mała, lecz spójna wewnętrznie grupa, angażuje się w działania oparte na przemoc przeciwko rządowi, niezależnie od ruchu, liderów czy sieci wsparcia. Ta przemoc może przyjąć formę ataków na państwowe instytucje lub ich pracowników. Może też przyjąć formę ataków na przypadkowe cele, wybrane ze względu na łatwość ich zaatakowania i ich symboliczną wagę”³⁸. Istotę oporu bez przywództwa dobrze oddaje deklaracja ALF, w której napisano, że „Animal Liberation Front składa się z małych autonomicznych grup osób na całym świecie, które dokonują akcji bezpośrednich zgodnie z wytycznymi ALF. Wszystkie osoby, które są wegetarianami lub weganami, i które dokonują akcji w zgodzie z wytycznymi ALF, mają prawo uznawać siebie za jego część”³⁹.

Warto podkreślić, że opór bez przywództwa posiada pewną przewagę nad organizacyjnymi formami funkcjonowania. Klasyczne organizacje (zwłaszcza te o typowo piramidalnej strukturze) w o wiele większym stopniu narażone są na rozmaite formy inwigilacji ze strony policji. Skuteczny agent, jeśli przeniknie na określony szczebel takiej organizacji (hierarchicznej piramidy), bez trudu może unicestwić wszystkie szczeble znajdujące się poniżej jego własnego poziomu zaczepienia, jak również zagrozić szczeblom znajdującym się powyżej. Niebezpieczeństwo infiltracji jest o wiele mniejsze w przypadku „organizacji”, w których pojedyncze indywidua lub niewielkie grupy nie posiadają organizacyjnego centrum, a nawet działają bez jakiegokolwiek strukturalnego powiązania między sobą. W organizacjach tego typu podstawowym elementem jednoczącym staje się ideologia, z której członkowie ruchu czerpać będą wiedzę na temat właściwych (skutecznych i moralnie słusznych) metod walki. Ideologia ta musi mieć oczywiście swoje źródło witalne, które jest gwarantem ideowej spójności oraz efektywności działań. Od początku lat 90. XX w. źródłem tym stał się internet. Pozwala on pominąć strukturę rozkazów, utrzymać spójność w obrębie ruchu oraz, co wydaje się najważniejsze, maksymalizować skuteczność działania. Ale internet umożliwia coś jeszcze, a mianowicie prowadzenie „działań wojen-

³⁸ J. Kaplan, *Leaderless Resistance*, „Terrorism and Political Violence”, t. 9, nr 3, jesień 1997, s. 80.

³⁹ Animal Liberation Front. Com – Worldwide News and Information Resource about the A.L.F. *The ALF Credo and Guidelines*, http://www.animalliberationfront.com/ALFront/alf_credos.htm (dostęp: 2 stycznia 2009 r.). Patrz także: <http://envirolink.org/ALF/orgs/alforg.html> (dostęp: 12 marca 2009 r.); R. Monaghan, *Terrorism in the Name of Animal Rights*, „Terrorism and Political Violence”, 1999, t. 11, nr 4, s. 163.

nych” nowego typu – opartych w dużej części na wykorzystaniu społecznego zaangażowania oraz niescentralizowanej formie organizacji i przepływu informacji. Ten nowy typ działań wojennych, jak również odpowiadająca im nowa forma konfliktu, określane są w literaturze przedmiotu jako „walka sieciowa”.

Koncepcję walki sieciowej (zwanej także „wojną sieciową”) opracowali analitycy RAND Corporation, m.in. John Arquilla, David Ronfeldt i Michele Zanini w pracach pt. *The Advent of Netwar, Countering the New Terrorism* oraz *Networks and Netwars: The Future of Terror, Crime, and Militancy*. Termin „wojna sieciowa” odnosi się do wyłaniającej się formy konfliktu na poziomie społecznym, w której „wykorzystywane są środki mniej intensywne niż wojenne oraz sieciowe formy organizacyjne, doktrynalne, strategiczne i komunikacyjne. Strony uczestniczące w takich konfliktach składają się zazwyczaj z rozproszonych, często małych grup, którym odpowiada sieciowa forma komunikacji, koordynacji oraz działań. Często nie mają też określonego zcentralizowanego przywództwa oraz ośrodków dowodzenia (...) W spektrum wojny sieciowej być może coraz częściej znajdować się będzie nowa generacja rewolucjonistów i aktywistów wyznających postindustrialne ideologie ery informacyjnej, które właśnie dziś nabierają kształtu. W niektórych przypadkach, tożsamości i uczucia lojalności mogą przesunąć się z poziomu narodowego na ponadnarodowy poziom ‘globalnego społeczeństwa obywatelskiego’. W wojnie sieciowej wziąć udział mogą też nowego typu podmioty, jak na przykład członkowie anarchistycznych i nihilistycznych sprzysiężeń wykwalifikowanych informatycznie cybersabotażystów”⁴⁰. Należy podkreślić, że walka sieciowa nie jest walką określonych, zorganizowanych strukturalnie aktorów, reprezentujących państwowe lub quasi-państwowe byty. Liczba zaangażowanych stron, mających tu mniej lub bardziej płynny charakter, jest znacznie większa. Większy jest zasięg oddziaływania samej walki, większa możliwość jej proliferacji, a co zatem idzie także totalnego konfliktu.

Zakończenie

Uważa się często, że walka sieciowa (również ta prowadzona przez wojujących anarchistów), z uwagi na wykorzystywanie niemilitarnych środków (m.in. informacji i narzędzi cybernetycznych) oraz zaangażowanie niescen-

⁴⁰ J. Arquilla, D. Ronfeldt, *The Advent of Netwar*, RAND Corporation, Santa Monica 1996, s. 5–6.

tralizowanych, społecznie rekrutowanych (czy może lepiej – rekrutujących się samodzielnie) jednostek i grup, jest konfliktem o stosunkowo niedużej intensywności. Taka ocena wydaje się co najmniej ryzykowna. Nie uwzględnia ona bowiem ani silnej społecznej mobilizacji, biorącej się z możliwości pozyskiwania „dla sprawy” (dzięki nowym mediom) szerokiego, globalnego wręcz audytorium, ani też wzrastającego znaczenia nowych form organizacyjnych – nowych sieciowych modeli, bardziej bezpiecznych (jeśli brać pod uwagę odporność na inwigilację) oraz efektywnych (jeśli brać pod uwagę zdolność zadawania wysokich strat przy minimum zaangażowanych środków), niż dotychczasowe hierarchiczne struktury.

Pojawienie się „nowych form organizacji” powinno być może skłaniać do rozważenia możliwości odejścia od postrzegania walki z terroryzmem jedynie poprzez pryzmat roli, jaką odgrywać w niej mogą siły zorganizowane hierarchicznie. Wiele wskazuje na to, że walka z nowymi, sieciowymi formami protestu, oczywiście tymi o charakterze ekstremistycznym (w tym z anarchistycznym terroryzmem) może zostać przegrana, jeśli zostanie oparta jedynie na hierarchii i odgórnym zarządzaniu, które wszak nie pozwalają w pełni ogarnąć całego spektrum zdarzeń ani też wystarczająco plastycznie na nie reagować. Problem ten zauważyli już pod koniec lat 90. XX w. John Arquilla i David Ronfeld, którzy w tekście poświęconym walce sieciowej napisali, że „strukturom hierarchicznym będzie bardzo trudno walczyć z sieciami”⁴¹. W podobnym tonie wypowiada się również Toby Blyth, który stwierdza, że „użycie hierarchicznej siły przeciwko quasi-terrorystycznym sieciom może nie być szczególnie efektywne”⁴². Choć trudno sobie wyobrazić, aby siły z natury swej hierarchiczne mogły przekształcić się w swoje zaprzeczenie, wiele wskazuje na to, że rządzący, którzy chcą się obronić przed walką sieciową, będą musieli tę opcję poważnie rozważyć, i być może przejąć, przynajmniej częściowo organizacyjny model i strategię swoich przeciwników.

Niewykluczone, że pewnym rozwiązaniem „organizacyjnych dylematów” mogłaby być inicjatywa oddolna. Taka inicjatywa miała miejsce prawdopodobnie w lutym 2008 r., kiedy to w sieci pojawił się program komputerowy, który skutecznie blokował witrynę Redwatch, należącą do faszystowskiej organizacji Blood & Honour. Wydaje się jednak, że „przyjęcie struktur

⁴¹ J. Arquilla, D. Ronfeld, *The Advent of Netwar: Analytic Background*, „Studies in Conflict & Terrorism”, nr 22, 1999, s. 199–200.

⁴² T. Blyth, *Terrorism as Technology: a Discussion of the Theoretical Underpinnings* [w:] D. Clarke (red.), *Technology and Terrorism*, Transaction Publishers, New Brunswick, Londyn 2004, s. 45.

przeciwnika” nie musi odbywać się jedynie przez inicjatywę oddolną czy na drodze transformacji hierarchii w sieci. Może wystarczy tu w zupełności struktura hybrydowa, a więc złożenie sieci i hierarchii. Symptomów takiego, spontanicznego jak na razie złożenia, doszukiwać się można na przykład we współpracy między cywilnymi ochotnikami a siłami zbrojnymi w Estonii po ataku cybernetycznym na infrastrukturę tego kraju, w działaniach serbskich hakerów podczas wojny w Kosowie czy w niektórych przykładach kooperacji między organizacjami typu „watchdog” a rządem Stanów Zjednoczonych. Oczywiście, oprócz działań opartych na aktywnym zwalczaniu niepożądanych zjawisk warto rozważyć także działania o charakterze prewencyjnym, a więc takie, które by uderzały w ideologiczne podstawy walczących idei (w ich intelektualne zaplecze teoretyczno-motywacyjne), obnażając i demaskując logiczno-praktyczne konsekwencje ich urzeczywistnienia. Nie przekonają to zapewne wszystkich. Zasiają jednak wątpliwości, a te zawsze osłabiają ideologiczny potencjał, zmniejszając tym samym prawdopodobieństwo wystąpienia niepożądanych zjawisk w ich najbardziej radykalnej formie.